

Inteligencja polska wobec pogromu warszawskiego

Pogrom warszawski stanowi jeden z najważniejszych momentów w dziejach polsko-żydowskich w XIX w. Co prawda już wcześniej doszło do antyżydowskich rozruchów w Królestwie Polskim¹, ale wydarzenia w Warszawie dokonały się na oczach polskiej elity inteligenckiej, zaszokowanej ich gwałtownością. Nic więc dziwnego, że reakcja na pogrom była bardzo silna, owocując licznymi tekstami, które pozwalają rekonstruować stan świadomości bezpośrednio po pogromie, a także następujące po nim przemiany w pojmowaniu kwestii żydowskiej przez polską inteligencję, zarówno liberalną, jak i konserwatywną².

Liberałowie wobec pogromu

Gwałtowność reakcji po pogromie warszawskim wynikała w znacznej mierze stąd, że mało kto się go spodziewał. Owszem, niepokój budziła fala pogromowa przetaczająca się w 1881 r. przez południowo-wschodnie ziemie Cesarstwa Rosyjskiego³, w kręgach inteligencji polskiej dominowało jednak przekonanie, że Polska jest odporna na antyżydowskie emocje rozprątane w Imperium. Bolesław

¹ Zajścia w 1878 r. w Kaliszu, a także na krótko przed pogromem warszawskim, 2 XI 1881 r., w Balwierzyszkach w guberni suwalskiej, prawdopodobnie nie wiązały się z ofiarami śmiertelnymi, a poza tym miały miejsce na prowincji, w związku z czym nie zyskały szerszego odzewu; A. Markowski, *Anti-Jewish Pogroms in the Kingdom of Poland*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 27, 2015, s. 226–227.

² Debatę, jaka miała miejsce w Polsce po pogromie warszawskim omówił pokrótce J. Szacki, *Gesichte fun Jidn in Warsze*, t. 3: 1863–1896, Niu Jork 1951, s. 105–108. Problem ten podjęła także A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989, s. 270–278. W ujęciu Samuela Hirszhorna pogrom warszawski stanowi najważniejszą cezurę w dziejach Żydów w Polsce między powstaniem styczniowym a rewolucją 1905 r.; por. S. Hirszhorn, *Historia Żydów w Polsce od Sejmu Czteroletniego do wojny europejskiej, 1788–1914*, Warszawa 1921, s. 216–254. Zasadniczy przełom w stosunkach polsko-żydowskich dostrzega w pogromie warszawskim także Th.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism. The “Jewish Question” in Poland, 1850–1914*, DeKalb 2006, s. 85–86.

³ Na temat ówczesnej fali pogromowej w Cesarstwie zob. przede wszystkim: I.M. Aronson, *Troubled Waters. The Origins of the 1881 Anti-Jewish Pogroms in Russia*, Pittsburgh 1990.

Prus jeszcze w maju 1881 r., w związku z zajściami w Jelizawietgradzie, odnotowywał z satysfakcją: „gdy dokoła huczą burze, nasz kraj cieszy się bezpieczeństwem i spokojem”, który według niego wynikać miał z polsko-żydowskiej „pojednawczej pracy”⁴. Mniej optymistycznie widział sprawę Aleksander Świętochowski, dostrzegający powszechną niechęć do Żydów, ale i on pisał z uznaniem o tym, że lud polski „niecierpiący Żydów; podszczuty na nich, niepowstrzymany w tym ruchu, nie napadł ani jednej karczmy wówczas, kiedy w Cesarstwie burzył całe izraelskie dzielnice”⁵. Podobne przeświadczenie wyraził, stojący na ideowych antypodach Świętochowskiego, administrator archidiecezji warszawskiej, ks. Antoni Sotkiewicz. Duchowny „ostrzegając i upominając” wiernych, by nie brali udziału w jakichkolwiek próbach niepokojenia ludności żydowskiej, dodawał: „Nie przypuszczam wprawdzie, aby spokojni i pobożni mieszkańcy tutejsi pozwolili na to, [by] wypadki takie ponawiały się, a tym bardziej przybierały szersze rozmiary”⁶. W ogóle powszechnie wówczas sądzono, że fizyczna przemoc wobec Żydów to rzecz z gruntu obca Polakom, w tym także warstwom ludowym. Nawoływanie do antyżydowskiej przemocy traktowano jako w istocie antypolską robotę obcych agitatorów, a pogromy zgodnie potępiali przedstawiciele środowisk katolickich, konserwatywnych, liberalnych i wolnomyślnych⁷. Docenił to nawet, zwykle krytyczny wobec prasy konserwatywnej, Świętochowski. „Wszystkie pisma – wskazywał liberalny publicysta – bez względu na swe przekonania społeczne, potępiły surowo możliwość napadu na Żydów i przemówiły do ogółu słowami uczciwej przestrogi”⁸.

Nieco inaczej całą sprawę widziała Eliza Orzeszkowa, która, jak się zdaje, nie wykluczała możliwości dotarcia pogromowej fali także na ziemię polskie⁹. Kiedy zgodnie z jej obawami doszło tu do pogromu, szczególnie silny szok odczuło jej własne środowisko, a więc liberalna inteligencja, która swe nadzieje na pomyślne rozwiązanie kwestii żydowskiej pokładała dotychczas w asymilacji. Czołowi reprezentanci tego środowiska, jak Prus¹⁰, Orzeszkowa czy

⁴ B. Prus, *Ze świata i z domu*, „Kurier Warszawski” 12 V 1881, s. 2.

⁵ A.S. [A. Świętochowski], *Przypomniany obowiązek*, „Prawda” 21 V 1881, s. 241.

⁶ A. Sotkiewicz, [list pasterski z 14 V 1881 r.], [w:] S. Rudnicki, *W każdym człowieku bliźniego uszanować. Antypogromowy list pasterski administratora archidiecezji warszawskiej ks. Antoniego Sotkiewicza*, „Więź” 2001, nr 4, s. 110–111. Na znaczenie listu Sotkiewicza dla uspokojenia nastrojów wskazuje też J. Szacki, *Gesichte fun Jidn in Warsze*, s. 97.

⁷ Th.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism. The “Jewish Question” in Poland, 1850–1914*, s. 78.

⁸ A.S. [A. Świętochowski], *Przypomniany obowiązek*, s. 241.

⁹ E. Orzeszkowa, *List do L. Meyeta z 16 V 1881*, [w:] tejsze, *Listy zebrane*, t. 2, wyd. i oprac. E. Jankowski, Wrocław 1955, s. 13–14.

¹⁰ Związki Prusa z warszawskim pozytywizmem skłaniają do tego, by omawiać jego poglądy w kontekście środowisk liberalnych, pamiętać jednak należy, że w okresie pogromu

Świętochowski, interpretowali wszak kwestię żydowską w duchu pozytywistycznego optymizmu, kładąc wielki nacisk na edukacyjny wymiar całej sprawy¹¹. Tymczasem pogrom warszawski ukazał granice pojmowania problemu w kategoriach ściśle racjonalnych, ujawniając skryte głębiej pokłady irracjonalne. Nic dziwnego, że reakcja liberałów wyrażała tak silne rozczarowanie¹².

Dramatyczny zapis ówczesnych emocji stanowi wyznacznik Orzeszkowej zawarte w jednym z jej listów: „siadam i płaczę, i ręce moje od roboty wszelkiej odpadają, bo wszystkie prace nasze tak nikłe i nietrwałe i pieśni nasze przerywane gromami!...”¹³. Podobne emocje na łamach „Izraelity” wyraził Samuel Peltyn, reprezentujący asymilującą się inteligencję żydowską: „ból odczuwa każdy prawy człowiek, każdy miłujący kraj swój i społeczeństwo obywatel, z tego, że złowrogie zawieje, którym spodziewaliśmy się wstępu do nas nie dopuszczać, dla których, mniemaliśmy, iż atmosfera nasza jest za czystą i za jasną – jednak wśród nas zawichrzyły”¹⁴. Metafora burzy i wichru pojawiła się także w ekspresyjnych słowach Aleksandra Świętochowskiego: „Kto w nieszczęściu stracił rozum, stracił wszystko. A kto go nie stracił podczas tej gwałtownej burzy? Lecielśmy z wichrem, nie mając siły go powstrzymać”¹⁵.

Po zrozumiałym początkowym szoku dość szybko podjęto namysł nad tym, co się wydarzyło i jakie były przyczyny tej tragedii. Jedno z pierwszych

warszawskiego współpracował on także z umiarkowanie konserwatywnym „Kurierem Warszawskim”. Jeszcze bardziej dwuznaczna była pozycja Henryka Sienkiewicza, którego w 1881 r. wciąż można wiązać ze środowiskiem pozytywistycznym, ale który równocześnie publikował w zdecydowanie już zachowawczym „Słowie”.

¹¹ Por. np. [A. Świętochowski], *Nie tędy*, „Przegląd Tygodniowy” 18 II 1877, s. 73–75.

¹² Por. np.: B. Prus, *Słowa prawdy*, „Kurier Warszawski” 29 XII 1881, s. 3–4; A. Wiślicki, *W kwestii rozruchów antyżydowskich*, „Przegląd Tygodniowy” 1 I 1882, s. 1, za: M. Iwańska, *Prasa pozytywistów warszawskich wobec Żydów i kwestii żydowskiej*, Łódź 2006, s. 143; por. też też, „Przegląd Tygodniowy” na temat kwestii żydowskiej, „Acta Universitatis Lodzianensis”. *Folia Historica* 76, 2003, s. 23.

¹³ E. Orzeszkowa, *List do J. Krausharowej z 31 XII 1881*, [w:] tejsze, *Listy zebrane*, t. 8, wyd. i oprac. E. Jankowski, Wrocław 1976, s. 24–25.

¹⁴ [S.H.] P[eltyn], *Ostatnie zajścia*, „Izraelita” 30 XII 1881, s. 409; cyt. za: „Izraelita” 1866–1915. *Wybór źródeł*, oprac. A. Jagodzińska, M. Wodziński, Kraków–Budapeszt 2015, s. 290–291; por. A. Jagodzińska, *Pomiędzy. Akulturacja Żydów Warszawy w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław 2008, s. 60; Z. Kołodziejaska, „Izraelita” (1866–1915). *Znaczenie kulturowe i literackie czasopisma*, Kraków 2014, s. 128. W niniejszym tekście w zasadzie pomijam stanowisko, jakie wobec pogromu zajęła integracjonistyczna inteligencja polsko-żydowska. Warto jednak na marginesie tego problemu wskazać na zaskakujący fakt, że hebrajskojęzyczna „Ha-Cefira” wydarzenia pogromu warszawskiego relacjonowała z drugiej ręki, opierając się na materiałach prasy polskiej, m.in. „Kuriera Porannego”, „Kuriera Warszawskiego” i „Nowin”; D. Segev, *A Year of Crisis and Confusion, 1881–1882. Ha-Tsefira’s Coverage of Pogroms in Warsaw and Elsewhere* (autorowi dziękuję za udostępnienie maszynopisu niepublikowanego tekstu).

¹⁵ Pośel Prawdy [A. Świętochowski], *Liberum veto*, „Prawda” 31 XII 1881, s. 631.

objaśnień dał Prus, który już w kilka dni po pogromie próbował zrationalizować pogromowe zamieszki, wskazując na to, że większość mas żydowskich nie asymiluje się, co z kolei stosunki większości Żydów z nieżydowskimi masami polskimi miało redukować do patologii: lichwy, oszustw, wyzysku i demoralizacji¹⁶. Równocześnie, wciąż w zgodzie z dotychczasowym paradygmatem, Prus podkreślał sukcesy asymilacji, wskazując na Żydów oświeconych, uczciwie funkcjonujących w życiu społecznym, których wedle pisarza uszanował nawet dokonujący pogromu motłoch.

Już wcześniej, jeszcze w związku z pogromem jelizawietgradzkim, Prus podjął próbę zrozumienia motywów, które kierują pogromowym tłumem, obok pobudek ekonomicznych dostrzegając także antagonizm religijny, leżący u podłoża tradycyjnego antyjudajizmu¹⁷. Prus nie był także zamknięty na irracjonalny aspekt pogromu, pisząc, że jest to „zjawisko [...] w którym rozsądek został zwyciężony przez szaleństwo”¹⁸. Przekonanie o irracjonalnym charakterze rozruchów pobrzmiwa także w słowie „orgia”, użytym przez Prusa do opisu warszawskich wydarzeń¹⁹. W wydarzeniach tych pisarz rozpoznał także, choć go tak nie nazwał, mechanizm kozła ofiarnego, o którym w związku z pogromami dwa lata wcześniej pisał Peltyn²⁰. Odpowiedzialnością za tragedię w kościele Świętego Krzyża obciążono – jak wiadomo – Żydów, rozgłaszając pogłoskę, że panikę wywołali celowo „Żydzi złodzieje”. To, że pogłoska była fałszywa – czego Prus był w pełni świadom – nie ma tu znaczenia. Ważne jest tylko to, że „z piekielną zręcznością wymyślane kłamstwo, które – jak pisał Prus – ubezwładniło uczciwą, choć nieoświeconą część społeczeństwa”²¹, uruchomiło gwałtowną, antyżydowską reakcję. U swych rodaków dostrzegał polski pisarz „nienawiść” i „obojętność dla cudzej niedoli”²². Widział także konieczność podjęcia pewnych kroków pojednawczych, choćby takich jak wsparcie ofiar rabunków²³. Równocześnie jednak próbował znaleźć jakieś usprawiedliwienie

¹⁶ B. Prus, *Słowa prawdy*, s. 3–4. Wypowiedź Prusa przedrukował krakowski „Czas”, z przychylnym komentarzem; „Czas” 1 I 1882, s. 3. To, że zdecydowanie konserwatywny „Czas” przedrukował artykuł Prusa, uchodzącego wówczas wciąż za liberała, świadczy o tym, że nie zawsze da się przeprowadzić ostrą granicę między obiema formacjami.

¹⁷ Tegoż, *Ze świata i z domu*.

¹⁸ Tegoż, *Słowa prawdy*. Podnosząc ów irracjonalny aspekt, o pogromach jako „karnawale” („pogroms as »carnival«”) pisał J.D. Klier, *Unravelling of the Conspiracy Theory. A New Look at the Pogroms*, „East European Jewish Affairs” 23, 1993, no. 2, s. 87–89.

¹⁹ B. Prus, *Słowa prawdy*, s. 4.

²⁰ [S.H.] P[eltyn], *Fałszywe alarmy I*, „Izraelita” 15 VIII 1879, s. 259–261, cyt. za: „Izraelita” 1866–1915. *Wybór źródeł*, s. 288.

²¹ B. Prus, *Słowa prawdy*.

²² Tamże.

²³ Wsparcia takiego istotnie udzielono, o czym wspomina także B. Prus: [Kronika], „Kurier Warszawski” 11 II 1882, s. 1–3, [w:] tegoż, *Kroniki*, t. 5, Warszawa 1955, s. 239.

dla niedawnego wybuchu agresji i martwił się, jak całe zdarzenie wygląda „wobec ucywilizowanego świata”²⁴.

Równie szybko jak Prus zareagował czołowy reprezentant liberalnej inteligencji, Aleksander Świętochowski – już 31 grudnia 1881 r. publikując na łamach prowadzonej przez siebie „Prawdy” artykuł wstępny pod wymownym tytułem: *Bez złudzeń*²⁵. W relacji z zamieszek Świętochowski wskazywał na odpowiedzialność kręgów konserwatywnych, które formułując antyżydowskie zarzuty, miały się przyczynić do tego, że tłum poczuł się usprawiedliwiony w swej grabieży i przemocy. Zauważał też, że wbrew temu, co usiłowała sugerować część prasy, w ulicznych burdach nie brali udziału wyłącznie przedstawiciele przestępczego półświatka i wyrostki²⁶. Przywoływał „inteligentną publiczność przypatrującą się z zadowoleniem pogromowi”²⁷. Wskazywał wreszcie na to, że gdy nieszczęście się już dokonało, zamiast wyrażać oburzenie, należałoby raczej zbadać przyczyny „burzy” i starać się zapobiec jej w przyszłości. Stanowcze słowa, których autor użył w tytule artykułu, odnosiły się do złudzeń, którymi długo żyła zarówno polska inteligencja liberalna, jak i asymilatorskie środowiska żydowskie, zwłaszcza z kręgu „Izraelity”. Świętochowski wręcz kpiał z sentymentalizmu „Izraelity”, a pod adresem prasy polskiej skierował również ostre słowa, pisząc: „Oto nasza zwykła taktyka w krytycznych chwilach: kłamstwo lub złudzenie”²⁸.

Do pogromu powrócił Świętochowski tydzień później, wskazując na różnice wyznaniowe jako główną przyczynę zamieszek, obok „stosunków ekonomicznych [i] różnic etnologicznych”²⁹. Słowa te potwierdzają dokonujące się wówczas przewartościowanie w poglądach liberalnego publicysty, który wyraźniej zaczął dostrzegać wagę kwestii religijnych, wcześniej jakby mniej przezeń dostrzeganych. Teraz publicysta zauważał, że stanowią one jedną z najpoważniejszych przeszkód w budowie jednorodnego społeczeństwa.

²⁴ Tegoż, *Słowa prawdy*; por. też: tegoż, [Kronika], „Kurier Warszawski” 27 I 1882, s. 1–3, [w:] tegoż, *Kroniki*, t. 5, s. 225–226; tegoż, [Kronika], „Kurier Warszawski” 11 II 1882, s. 1–3, [w:] tegoż, *Kroniki*, t. 5, s. 242. Zaskakujące, że Prus publicysta kwestię pogromu warszawskiego porzucił już po kilku tygodniach. Pogrom powrócił miał jednak, w głębszym i przetworzonym ujęciu Prusa beletrysty, na kartach *Lalki*. Propozycję włączenia tej powieści w rozważania na temat stosunku Prusa do pogromu warszawskiego wysunął i przekonująco uzasadnił B. Burdziej w artykule „*Lalka*” Prusa o genezie pogromu warszawskiego (1881). *Rekoniesans problemu*, [w:] *Jubileuszowe „żniwo u Prusa”. Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r.*, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1998, s. 171–192.

²⁵ A.S. [A. Świętochowski], *Bez złudzeń*, „Prawda” 31 XII 1881, s. 631.

²⁶ Sugestie tego rodzaju nie pojawiały się zresztą jedynie w prasie konserwatywnej, ale także w liberalnej; por. M. Iwańska, *Prasa pozytywistów warszawskich wobec Żydów i kwestii żydowskiej*, s. 148.

²⁷ A.S. [A. Świętochowski], *Bez złudzeń*, s. 631.

²⁸ Tamże.

²⁹ „Prawda” 7 I 1882, s. 9, cyt. za: A. Świętochowski, *Liberum veto*, t. 1, oprac. S. Sandler, M. Brykalska, Warszawa 1976, s. 250.

Nie załamała się jednak jego wiara w oświatę. Uznał on, że jest wręcz obowiązkiem oświeconych Żydów prosić władze o „przymusową oświatę i upodobnienie Żydów do ludności, wśród której żyją”, ale także o „drakońskie prawa przeciw obecnemu separatyzmowi”³⁰. Znamienne, iż w myśleniu Świętochowskiego po pogromie widać dążenie (skoro asymilacja umiarkowana nie przyniosła efektu) do radykalizacji procesów asymilacyjnych, i to radykalizacji opartej na prawnym przymusie.

Zbliżone do Świętochowskiego stanowisko można dostrzec w publikacjach, jakie po pogromie warszawskim pojawiły się na łamach „Ateneum”³¹. I tutaj nie zadowolano się przypisaniem całej winy za pogrom marginesowi społecznemu, wskazując, że „odpowiedzialność społeczna [...] spadać będzie właśnie na tych, którzy stojąc na wyżynach cywilizacji, do moralnego kierownictwa są obowiązani”³². Jeśli chodzi o genezę warszawskich zajść, to marginalizując kwestie ekonomiczne, akcentowano przede wszystkim różnice obyczajowe. Wskazywano, że „dla prostaczka chrześcijanina Żyd jest czymś innym od niego, tak samo jak dla Żyda chrześcijanin jest istotą obcą”³³. Dla autora tych słów, podobnie jak dla Świętochowskiego, lekarstwem na taki niezadowolający stan rzeczy miała być intensyfikacja procesów asymilacyjnych³⁴. Było to zresztą stanowisko charakterystyczne dla większości reprezentantów środowiska liberalnego. Nie inaczej widziała sprawę Orzeszkowa, która zresztą jako jedyna w tym środowisku pogrom warszawski podsumowała odrębną rozprawą. Jej *O Żydach i kwestii żydowskiej* z początku 1882 r.³⁵ to najobszerniejsza i najbardziej pogłębiona wypowiedź, jaką w związku z pogromem sformułowało środowisko liberalnej inteligencji polskiej.

Opisując swe uczucia na wieść o pogromie warszawskim, Orzeszkowa pisała: „Ohyda, litość i żal. Ohyda przeciw antyspołecznym i antycywilizacyjnym czynom; niezmierna litość nad cierpiącymi, palący żal za owocem tyloletnich usiłowań szlachetnych i oświeconych umysłów spadłym w rozpalony znowu ogień nienawiści”³⁶. Jednakże niezależnie od silnych emocji, dla pisarki

³⁰ Tamże, s. 249.

³¹ „Ateneum” jako czasopismo o charakterze popularnonaukowym nie miało wyrazistego profilu ideowego, jednakże ze środowiskami liberalnymi związane było poprzez wywodzących się z tych właśnie kręgów założycieli pisma i jego redaktorów; Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971, s. 228.

³² *Zamiast kroniki*, „Ateneum” 1882, z. 1, s. 197; por. tamże, s. 192.

³³ Tamże, s. 193.

³⁴ Tamże.

³⁵ Na temat rozprawy Orzeszkowej zob.: M. Piekara, *Kwestia żydowska w publicystyce Elizy Orzeszkowej*, Katowice 2013, s. 130–194; A. Friedrich, *Bolesław Prus wobec kwestii żydowskiej*, Gdańsk 2008, s. 68–77.

³⁶ E. Orzeszkowa, *O Żydach i kwestii żydowskiej*, s. 3, cyt. za: tejże, *Pisma*, t. 9, wstęp A. Drogozowski, Warszawa–Lublin–Łódź 1913, s. 4.

ważniejsza była racjonalna strona całego zagadnienia. Zgodnie z pozytywistycznym paradygmatem źródło konfliktu lokalizowała Orzeszkowa w braku odpowiedniej wiedzy i oświaty w zakresie wzajemnych relacji polsko-żydowskich. Szczególnie silne napięcie dostrzegała na polskiej wsi, wskazując, że lud „bardzo brutalnie objawia nurtującą go niechęć i wzdargę dla Żydów”³⁷. W kształtowaniu takiego stanu rzeczy pierwszorzędne znaczenie – podobnie jak Świętochowski – przypisała motywom religijnym. Dostrzegała przy tym odmiennosc przyczyn wywołujących antysemityzm różnych warstw społecznych, stwierdzając, że uczucie pogardy dla judaizmu, które miało już wówczas nie być powszechne wśród warstw wyższych, wciąż jednak kształtowało stosunek chłopów polskich do Żydów.

Rozprawę *O Żydach i kwestii żydowskiej* wydała autorka własnym sump-tem³⁸, przywiązywała więc do niej dużą wagę. Niewątpliwie jej zamiarem było wywołanie szerszej publicznej dyskusji, lecz zakaz cenzury nałożony na Orzeszkową³⁹ uniemożliwił publikowanie odpowiedzi na jej publikację, m.in. gotowej recenzji pióra Jana Karłowicza⁴⁰. W rezultacie praca pozostała właściwie bez echa⁴¹.

Jakie jest główne przesłanie rozprawy Orzeszkowej? – należy dążyć do wzajemnego poznania i zrozumienia. Pisarka, pomimo dramatycznego załamania nadziei asymilacyjnych, konsekwentnie stała na stanowisku, że rozwiązaniu kwestii żydowskiej służyć może przede wszystkim dalsze upowszechnianie oświaty i pogłębianie asymilacji, w czym zbliżała się do Świętochowskiego⁴².

Uparte racjonalizowanie pobudek pogromu warszawskiego utrudniało pozytywistom pełne zrozumienie tego, co się wydarzyło. Nie potrafili (być może z wyjątkiem Prusa) dostrzec irracjonalnej strony tego rodzaju wybuchów agresji. Trudno im było zaakceptować fakt, że asymilacja nie chroniła przed pogromami.

³⁷ Tamże, s. 64.

³⁸ E. Orzeszkowa, *List do S. Posnera z 28 X 1903*, [w:] E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1, wyd. i oprac. E. Jankowski, Wrocław 1954, s. 247.

³⁹ Stało się to po internowaniu Orzeszkowej w Grodnie; por. E. Orzeszkowa, *List do H. Nusbauma z 12 IV 1885*, [w:] teźże, *Listy zebrane*, t. 3, wyd. i oprac. E. Jankowski, Wrocław 1956, s. 139.

⁴⁰ Por. teźże, *List do J. Karłowicza z 9 VI 1882*, [w:] tamże, s. 32.

⁴¹ Oczywiście rozprawa trafiła do kręgu osób najbliższej zainteresowanych jej przedmiotem; por. E. Jankowski, *Komentarze*, [w:] E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 8, s. 553.

⁴² A. Cała słusznie zwróciła uwagę na to, że wysuwane przez liberałów (ale i konserwatystów) niemożliwe do spełnienia żądania natychmiastowej asymilacji w istocie oznaczały utratę wiary w asymilację; por. teźże, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim...*, s. 276.

Konserwatyści wobec pogromu

Podobnie jak w środowiskach liberalnych, również w kręgach konserwatywnych z niepokojem obserwowano wzbierającą falę antysemitką. Kierujący „Niwą” – wówczas reprezentującą już poglądy konserwatywne i zwróconą ku ziemiaństwu⁴³ – Mściśław Godlewski odwołał się do pogromów w Cesarstwie oraz do majowej próby wywołania podobnych zamieszek w Warszawie, z satysfakcją odnotowując, że próba ta okazała się całkowicie nieudana. Zaslugę w powstrzymaniu antysemitycznych nastrojów przypisywał głównie Kościołowi katolickiemu, który na pojawiające się w mieście antysemityczne odezwy zareagował stanowczo, przypominając, że Kościół potępia gwałt i przemoc także w stosunku do niechrześcijan⁴⁴. Publicysta podkreślił jednak również relatywnie silny związek pomiędzy inteligencją a niższymi warstwami społeczeństwa, który przyczynić się miał do większej spójności społecznej Polaków i pozwalał inteligencji w znacznym stopniu oddziaływać na masy⁴⁵. Wyraziwszy zadowolenie z takiego stanu rzeczy, zapisał z nadzieją: „Antysemitcka propaganda, jaką widzimy w Niemczech, nie ma u nas powodzenia. I cieszyć się tym trzeba [...] boć nienawiść i gwałty nie prowadzą nigdy do należytego uporządkowania stosunków społecznych”⁴⁶.

W połowie grudnia 1881 r. sytuacja musiała już jednak wyglądać inaczej, skoro na tych samych łamach Jan Jeleński przywołał wzmagające się „zaburzenia antysemityczne” i związaną z nimi „nadciągającą burzę”. Co prawda publicysta przyznał od razu, że „podobnej burzy wcale by [...] sobie w kraju naszym widzieć nie życzył”⁴⁷, równocześnie jednak dostrzegł w owej wzbierającej fali szansę na ponowne ożywienie dyskusji na temat kwestii żydowskiej, co dla autora zbliżającego się wówczas wyraźnie do antysemityzmu stanowiło powód do zadowolenia.

Gdy już nastąpiły, wydarzenia warszawskie znalazły szeroki oddźwięk w środowiskach konserwatywnych. Związana z nimi prasa relacjonowała szczegółowo przebieg antyżydowskich wystąpień, jako ich sprawców wskazując „motłoch”⁴⁸, „hołotę”⁴⁹, „zbrodniczą gawiedź”⁵⁰, „wściekłą czern nie znajdującą żadnego hamulca”⁵¹,

⁴³ Por. Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, s. 99–102.

⁴⁴ B. Mir [M. Godlewski], *Sprawy bieżące. XVI*, „Niwa” 20, 1881, nr 168, s. 915; por. też S. Rudnicki, *W każdym człowieku bliźniego uszanować...*, s. 110–111.

⁴⁵ *Sprawy bieżące. XVI*, „Niwa” 20, 1881, nr 168, s. 915.

⁴⁶ Tamże, s. 922.

⁴⁷ [J. Jeleński], *Rok 1881*, „Niwa” 21, 1882, nr 169, s. 1 (tekst datowany na 15 XII 1881).

⁴⁸ „Gazeta Warszawska” 28 XII 1881, s. 1; *Wiadomości bieżące, naukowe, literackie, artystyczne i społeczne. Warszawa*, „Biblioteka Warszawska” 1882, t. 1, s. 157 (tu: „motłoch uliczny”).

⁴⁹ „Czas” 1 I 1882, nr 1, s. 2.

⁵⁰ *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 31 XII 1881, s. 423.

⁵¹ „Czas” 29 XII 1881, s. 2.

„zgrają łotrzyków”⁵², „rozszałałych uliczników”⁵³, „bandy złożone z niedorostków, z hałastry najnikczemniejszej, na której w wielkich miastach nigdy nie zbywa”⁵⁴, „garstkę [...] uliczników i niedorostków, zwiększoną kupą odpadków społecznych”⁵⁵, „garść pospółstwa, przeważnie z wyrostków złożoną”⁵⁶, a także znacznie mniej licznych „starszych wiekiem, obdartych i odurzonych trunkiem”⁵⁷. Ataki na mienie żydowskie i samych Żydów określono z kolei jako „wyuzdane napaści uliczne na mieszkania Izraelitów”⁵⁸, wręcz „barbarzyński trzydniowy huragan”⁵⁹. Wskazywano, że „antagonizm religijny i plemienny” miał w całym tym tragicznym wydarzeniu znaczenie mniejsze niż „instynkta grabieży i niszczenia”⁶⁰.

Prasa katolicka jednoznacznie potępiła przemoc. Charakterystyczne są tu opublikowane w „Przeglądzie Katolickim” słowa przywołujące „smutek hańby, jaką ludzie złej albo nierozumnej woli ściągnęli na nasze poczciwe miasto, gwałtami tak wstrętными i tak przeciwnymi naturze, naszym tradycjom, naszej wierze świętej”⁶¹. Motywację religijną rozruchów stanowczo odrzucano, twierdząc, że jakkolwiek zapewne ochrzczeni, to jednak ludzie „dopuszczający się takich czynów bezecnych muszą być zupełnie pod względem religijnym zaniedbani”⁶². Co więcej, prasa konserwatywna i tym razem przyznała Kościołowi – podobnie jak już wcześniej podczas majowych prowokacji – czołową rolę w studzeniu antyżydowskich nastrojów. Przywoływano list odczytywany w kościołach w dzień po zamieszkach, który wskazywał na fałszywość pogłoski, jakoby to Żydzi spowodowali tragedię w kościele Świętego Krzyża i nawołujący do powstrzymania się od aktów przemocy wobec Żydów⁶³. Podawano przykłady bezpośredniego udziału kleru katolickiego w uśmierzaniu „rozszałałego pospółstwa”⁶⁴. Tego rodzaju próby podejmować zresztą mieli także inni

⁵² „Biblioteka Warszawska” 1882, t. 1, s. 158.

⁵³ Tamże, s. 157.

⁵⁴ *Straszne dnie!*, „Gazeta Polska” 27 XII 1881, s. 1.

⁵⁵ B. Mir [M. Godlewski], *Sprawy bieżące*, „Niwa” 21, 1882, nr 169, s. 68; cyt. za: A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim...*, s. 273.

⁵⁶ „Kurier Warszawski” 27 XII 1881, s. 4.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ „Gazeta Warszawska” 27 XII 1881, s. 1.

⁵⁹ „Biblioteka Warszawska” 1882, t. 1, s. 158.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ *Podwójny smutek*, „Przegląd Katolicki” 29 XII 1881, s. 841; cyt. za: K. Lewalski, *Kościoły chrześcijańskie w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855–1915*, Wrocław 2002, s. 130.

⁶² „Przegląd Katolicki” 5 I 1882, s. 1; cyt. za: B. Burdziej, *Marii Konopnickiej „Modlitwy” po pogromie warszawskim 1881 roku*, [w:] *Maria Konopnicka. Nowe studia i szkice*, red. J.Z. Białek, T. Budrewicz, Kraków 1995, s. 53.

⁶³ „Kurier Warszawski” 27 XII 1881, s. 3.

⁶⁴ „Gazeta Warszawska” 31 XII 1881, s. 1. Ważną rolę polskiego duchowieństwa w uspokojeniu nastrojów w Warszawie podnosić miała nawet prasa petersburska, o czym donosił konserwatywny „Wiek”, 2 I 1882, s. 1.

świadkowie wydarzeń, z niewielkim wszakże na ogół efektem. Wedle kronikarza „Tygodnika Ilustrowanego” śmiejący się, gwizdający i pokrzykujący wesoło tłum „z pogardą lub pogroźką odpychał napomnienia i prośby rozsądniejszych od siebie”⁶⁵. W podobny sposób zamieszki opisywał krakowski „Czas”, związany ze środowiskiem tamtejszych konserwatystów⁶⁶. Według sprawozdawcy krakowskiego dziennika przedstawiciele warstw inteligentnych – duchowni, profesorowie czy dziennikarze – niekiedy potrafili jednak powstrzymać agresywny tłum⁶⁷.

Jak widać, w prasie konserwatywnej zgodnie odrzucano i piętnowano antyżydowską przemoc. Równocześnie warto jednak zauważyć, w jaki sposób relacjonowano burzliwe wydarzenia. Przede wszystkim agresję przypisywano zasadniczo „motłochowi”, „tłuszczy”, „czerni”, a więc miejskiemu marginesowi społecznemu, do tego reprezentowanemu przez nieliczne jednostki⁶⁸. Warstwy średnie i wyższe (włączając w to kler) ukazywano natomiast jako aktywnie przeciwstawiające się przemocy. Podczas pogromu ujawniły się bez wątpienia różne postawy, jest jednak rzeczą istotną, które z nich uznawano za reprezentatywne dla proponowanej przez poszczególne środowiska wizji wypadków.

Na wyjątkową uwagę zasługują publikacje „Czasu” wychodzącego w Krakowie, a więc poza rygorami rosyjskiej cenzury, na jego łamach podnoszono bowiem wątki, które właśnie ze względów cenzuralnych nie mogły się ujawnić w prasie warszawskiej. Po pierwsze, w relacjach krakowskiego dziennika o wiele silniej niż w konserwatywnych tytułach warszawskich podnoszono winy i wady żydowskie, które miały przyczynić się do wybuchu przemocy⁶⁹. Po drugie, sprawozdawcy „Czasu” uważali, że za rozruchami stały rosyjskie władze, podawano przykłady celowej bierności rosyjskiej policji i wojska, ale także wskazywano na bierność polskich gapiów⁷⁰. Wreszcie sprawozdawca krakowskiego dziennika wprost wypowiedział opinię, że panika w kościele Świętego Krzyża została wywołana rozmyślnie z odgórnego (a więc rosyjskiego) rozkazu, po to, by sprowokować obciążające Polaków antyżydowskie zamieszki⁷¹. W konsekwencji spodziewano się negatywnych skutków pogromu, przy czym początkowo skupiano się na przewidywanych konsekwencjach ekonomicznych i finansowych⁷².

⁶⁵ „Tygodnik Ilustrowany” 31 XII 1881, s. 423.

⁶⁶ „Czas” 28 XII 1881, s. 3.

⁶⁷ „Czas” 30 XII 1881, s. 3.

⁶⁸ Por. „Tygodnik Ilustrowany” 31 XII 1881, s. 423.

⁶⁹ *Katastrofa w kościele Śgo Krzyża*, „Czas” 30 XII 1881, s. 3.

⁷⁰ *Katastrofa w kościele Śgo Krzyża*, „Czas” 29 XII 1881, s. 2.

⁷¹ Tamże.

⁷² „Tygodnik Ilustrowany” 31 XII 1881, s. 423; *Katastrofa w kościele Śgo Krzyża*, „Czas” 30 XII 1881, s. 3; „Gazeta Warszawska” 28 XII 1881, s. 1.

Obok tego rodzaju praktycznych obaw wyrażano także współczucie dla poszkodowanych Żydów, wskazywano na konieczność surowego ukarania sprawców zamieszek⁷³, a także wyrażano żal z powodu zburzenia utrzymującej się do tej chwili względnej zgody między Żydami i Polakami. Ten ostatni wątek bardzo często szedł w parze z wyrazami bólu, żalu i wstydu. O „uczuciu wstydu, żalu i oburzenia” pisała konserwatywna „Biblioteka Warszawska”⁷⁴, zatroskana, że dwudziestoletnia praca na rzecz równouprawnienia Żydów może „utonąć przez parę dni w rynsztokach pod stopami rozszalałych uliczników”⁷⁵. W publikacji pojawił się także wyraźny rys rozczarowania i zawodu. „Byliśmy dumni z tego – pisał autor artykułu i redaktor czasopisma Józef Kazimierz Plebański – że wobec gwałtownych wstrząsnięć postronnych, naród nasz składał dowody nie wyższości nad innymi, bo o tym nie nam wyrokować, ale przynajmniej zdrowia społecznego”⁷⁶. Pogrom warszawski zdawał się to wszystko niweczyć⁷⁷. O tym, że „te bezmyślne po większej części, a w istocie swej zbrodnicze roboty jakże ciężko i boleśnie zachwiały sprawę zgody i pojednania!” pisał sprawozdawca „Tygodnika Ilustrowanego”. I dodawał: „Szkoda moralna zadana przez nie społeczeństwu naszemu, wielką jest i opłakaną”⁷⁸. Z kolei Marian Gawalewicz na łamach „Kłosów” pisał: „I to wszystko u nas, którzy tak bardzo dumni byliśmy już i cieszyli się społeczną równowagą. Ból ściska serce i wstyd rumieni lica”⁷⁹. Jeszcze dobitniej poczucie wstydu wyraził publicysta „Gazety Warszawskiej”: „Nigdyśmy się nie spodziewali takiego barbarzyńskiego upokorzenia naszej dumy cywilizowanego narodu, i dlatego boleść nasza wielka”⁸⁰. Henryk Sienkiewicz, który w tym czasie rozpoczynał właśnie prowadzenie konserwatywnego „Słowa”, w noworocznej kronice pisał o tym, że antyżydowska przemoc rozpełtała się w dniu upamiętniającym narodzenie Chrystusa, „który głosił przebaczenie nawet dla wrogów i nieprzyjaciół”⁸¹. Sienkiewicz nie ograniczał się przy tym do moralnego aspektu pogromu, zdając

⁷³ „Tygodnik Ilustrowany” 31 XII 1881, s. 423.

⁷⁴ Na temat konserwatywnego profilu ideowego czasopisma zob. Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, s. 224–225.

⁷⁵ „Biblioteka Warszawska” 1882, t. 1, s. 157.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Wskazać należy, że „Biblioteka Warszawska” była jedynym bodaj tytułem konserwatywnym i w ogóle jednym z nielicznych, w którym w odniesieniu do zajęć warszawskich pojawiło się słowo „pogrom”; tamże, s. 158. A. Cała, przywołując opinię Icchoka Pereca, wskazuje, że nawet w środowiskach żydowskich często mówiono nie o „pogromie”, a o „rabunku”; teźże, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim...*, s. 277.

⁷⁸ „Tygodnik Ilustrowany” 31 XII 1881, s. 423.

⁷⁹ Quis. [M. Gawalewicz], *Pokłosie*, „Kłosy” 29 XII 1881, s. 404.

⁸⁰ „Gazeta Warszawska” 27 XII 1881, s. 1.

⁸¹ H. Sienkiewicz, *Kronika tygodniowa*, „Słowo” 2 I 1882, s. 2, cyt. za: B. Burdziej, *Izrael i krzyż. Tematy żydowskie w literaturze polskiej XIX wieku*, Toruń 2014, s. 435.

sobie sprawę – jak większość ówczesnych komentatorów – z jego politycznych implikacji. O ile polityczny wymiar sprawy w publikacjach prasowych podawany był w postaci mocno zawoalowanej, o tyle w prywatnym liście do Stanisława Witkiewicza Sienkiewicz mógł napisać bez ogródek: „Politycznie to nas także cofa – słowem: źle i źle!”⁸².

Równolegle w kręgach konserwatywnych próbowano zrozumieć istotę tego, co się wydarzyło. Wyjątkowo ciekawe są pod tym względem uwagi opublikowane przez przywołanego już Mariana Gawalewicza, który dostrzegając narastającą falę antysemityzmu, nazwał go „rozkładowym jadem”, równocześnie wyraził jednak nadzieję, że w Polsce zjawisko to ma charakter jedynie przejściowy, ponieważ brak mu źródła „w rasowej jakiejś nienawiści u naszego ludu i pospólstwa”⁸³. Dostrzegał jednak zagrożenia związane z rozpowszechnianiem się antysemitycznych „złobnych zasad” rozsiewanych przez „apostołów złego” i wzywał polskie elity, aby dostępnymi środkami „złe w zarodku powstrzymać, wiatr zasiewny rozwiać, aby kiedyś burzy nie zbierać”⁸⁴.

Nie tylko jednak w nurcie antysemitycznym upatrywano zagrożenia dla społecznego ładu. Obawiano się, że jeśli społeczeństwo nie zdoła skutecznie przyjść z pomocą warstwom dotkniętym nędzą i bezrobociem, z których właśnie wywodzili się w większości sprawcy, to owe upośledzone warstwy mogą przejąć „naleciałości socjalistyczne, a nawet nihilistyczne”⁸⁵ i zwrócić się ku „stronnictwu przewrotu”⁸⁶. Józef Kazimierz Plebański na łamach „Biblioteki Warszawskiej” wyraził obawę, że takie niekontrolowane wybuchy agresji mogą się powtarzać w związku z istniejącym „antagonizmem między kapitałem a pracą”⁸⁷, którego częścią było napięcie pomiędzy chrześcijańskim proletariatem a niższymi warstwami społeczności żydowskiej. W tym kontekście wskazał na żydowską odrębność, arogancję, a także na „przeróżne podstępne matactwa, których bolesnych skutków ubogie nasze masy w ciemności swojej nieraz doświadczają”⁸⁸, co w połączeniu z brakiem elementarnej edukacji polskiego proletariatu może prowadzić „lekkomyślnie lub bezmyślnie zapalające się masy” do dalszych aktów przemocy⁸⁹. W obliczu tak pesymistycznie zarysowanych realiów społecznych Plebański wystąpił z wyrazistym apelem: „Nie wahajmy się wyznać tego, że wskazana powyżej niechęć i nienawiść

⁸² Cyt. za: tamże, s. 270.

⁸³ Quis. [M. Gawalewicz], *Pokłosie*, s. 404.

⁸⁴ Tamże, s. 405.

⁸⁵ „Biblioteka Warszawska” 1882, t. 1, s. 158.

⁸⁶ *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 14 I 1882, s. 23.

⁸⁷ J.K. P[lebański], *Nieporządki uliczne w Warszawie*, „Biblioteka Warszawska” 1882, t. 1, s. 162.

⁸⁸ Tamże, s. 159.

⁸⁹ Tamże, s. 160.

przeciw Żydom istnieje, miejmy odwagę nazwać rzeczy po imieniu, bo polityka omawiania najważniejszych kwestii komunalnymi frazesami braterstwa, tolerancji, bezwyznaniowego postępu itp. ideałów marzycieli okazała się zawsze i wszędzie zgubną⁹⁰.

Zgodnie z zarysowaną w ten sposób wskazówką redaktor „Biblioteki Warszawskiej” wskazał na te przejawy życia żydowskiego, które poważnie utrudniały czy – nierozwiązane – wręcz uniemożliwiały uzdrowienie sytuacji: zacofane szkolnictwo chederowe, „zbyt jaskrawą” żydowską odrębność, przejawiającą się w stroju, obyczajach, a także w stosowaniu „barbarzyńskiego żargonu”, ponadto na lekceważenie przez Żydów obowiązków obywatelskich, jednostronność charakteru podejmowanej przez Żydów aktywności ekonomicznej, związanej przede wszystkim z handlem i operacjami pieniężnymi, wreszcie na „przyrodzoną prawie rodowi Izraela arogancję i pychę⁹¹”. W podobnym duchu wypowiedziała się „Niwa”, twierdząc, że do rozwiązania nabrzmiałej kwestii żydowskiej przede wszystkim przyczynić mogłoby się skierowanie mas żydowskich ku „produkcyjnej pracy”, a to z kolei mogłoby się dokonać jedynie dzięki rozbiciu separatyzmu żydowskiego, wraz z jego ostojami: kahałami i chederami. Na tych samych łamach stwierdzono jednak, że jakkolwiek bezpośrednim sprawcą skierowanego przeciw Żydom bezprawia były niższe warstwy polskiego społeczeństwa, to jednak „lekkomyślnością byłoby sądzić, iż duch nienawiści ku Żydom nie nurtuje na dnie całego społeczeństwa, fałsz i obłuda tylko mogą temu zaprzeczyć⁹²”.

Ostatnia wypowiedź jest zaskakująco podobna do gorzkiej opinii wyrażonej wkrótce po pogromie przez Aleksandra Świętochowskiego. Można zresztą zauważyć, że nie tylko oburzenie i przygnębienie upodabniały do siebie wypowiedzi liberalnych postępowców oraz konserwatystów, ale że również recepty przedstawiane przez część prasy konserwatywnej nie różniły się wcale znacząco od tych, które dawali Orzeszkowa czy Świętochowski.

Antysemici wobec pogromu

W dniach pogromu potępienie przemocy w prasie polskiej było „powszechne i jednomyślne”, jak napisano na łamach liberalnego „Ateneum⁹³”, jednakże już w pierwszych relacjach odnaleźć można znaczące różnice w interpretacji jej przyczyn. Szczególnie ciekawe jest stanowisko wychodzącej we Lwowie

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże, s. 159–161.

⁹² Cyt. za: S. Hirszhorn, *Historia Żydów w Polsce od Sejmu Czteroletniego do wojny europejskiej, 1788–1914*, s. 229.

⁹³ *Zamiast kroniki*, „Ateneum” 1882, z. 2, s. 389.

„Gazety Narodowej”, która nie podlegając rosyjskiej cenzurze⁹⁴, mogła sięgać po argumenty, jakich prasa warszawska użyć by nie mogła. Na łamach lwowskiego dziennika już 28 grudnia ukazał się tekst, w którym zdawkowa relacja na temat wydarzeń warszawskich opatrzona została znacznie obszerniejszym komentarzem, mówiącym głównie o żydowskich uchybieniach i wadach, które doprowadzić miały do tak gwałtownego wystąpienia przeciw Żydom⁹⁵. Komentarz ten, silnie już zabarwiony retoryką antysemitką⁹⁶, można uznać za zapowiedź procesu, który dokonał się w następnych miesiącach i latach. W dłuższej perspektywie pogrom warszawski okazał się bowiem bardzo ważną cezurą w ewolucji środowisk antysemitycznych w Polsce. To właśnie pogrom i jego reperkusje przyczyniły się do powołania pierwszego polskiego czasopisma o otwarcie antysemitycznym profilu, jakim była warszawska „Rola”, założona przez Jana Jeleńskiego na przełomie 1882 i 1883 r., a więc równo rok po warszawskich rozruchach. Powstanie pisma z pogromem powiązała sama „Rola”, wskazując, że po warszawskiej „judenhocy” poważnie zmniejszyły się możliwości publikacji antyżydowskich wystąpień w istniejących już tytułach prasowych⁹⁷.

Taką wizję prezentował konsekwentnie czołowy publicysta „Roli” Zbigniew Kościeszka (pod tym pseudonimem krył się Antoni Skrzynecki), który twierdził, że w ostatecznym rozrachunku pogrom, czy raczej, jak sam ją określał „*judenhety* warszawska”, okazała się bardzo korzystna dla Żydów. Mowa jest wręcz o ich „wielkiej wygranej”. Wedle współpracownika Jeleńskiego po wydarzeniach z grudnia 1881 r. w prasie warszawskiej, nie tylko zresztą liberalnej, ale i konserwatywnej (co Kościeszka odnotował z wyraźnym niesmakiem): „Żyd urósł na coś w rodzaju bohaterskiego męczennika, przed którym winno się unizić całe polskie społeczeństwo”, a „naczelnicy ideowi kahału żydowskiego” zadbali o to, by w najpopularniejszych czasopismach ową „farsową *judenhety* przedstawić

⁹⁴ Na ten temat zob. np. J.D. Klier, *1855–1894 Censorship of the Press in Russian and Jewish Question*, „Jewish Social Studies” 48, 1986, no. 3/4, s. 264–265. Klier zauważa, że podczas fali pogromowej 1881 r. cenzura carska zatrzymywała zarówno publikacje, które zbyt jednoznacznie usprawiedliwiały pogromy, jak i te, które zbyt intensywnie broniły Żydów. Cenzura chętnie za to widziała argumentację odwołującą się do „żydowskiego wyzysku” jako podłoża pogromów. Ostrzej kwestię cenzury rosyjskiej widział Samuel Hirschhorn, pisząc w 1931 r., że okres przedpogromowy był czasem, „gdy dzięki agitacji Jana Jeleńskiego, cieszącego się wyjątkową opieką cenzury carskiej, agitacja żydożerca puściła już w Polsce głębokie korzenie”; tegoż, *Pogrom warszawski przed 50-ciu laty*, „Nasz Przegląd” 29 XII 1931, s. 5.

⁹⁵ „Gazeta Narodowa” 28 XII 1881, s. 4 i 2.

⁹⁶ Na to, że pogrom warszawski wzmógł nastroje antysemityczne w Galicji zwrócił uwagę już J. Szacki, *Geschichte fun Jidn in Warsze*, s. 105.

⁹⁷ Jan Jeleński (ur. d. 3 maja 1845 – † d. 13 kwietnia 1909), [w:] *Ćwierćwiecze walki. Księga pamiątkowa „Roli”*, Warszawa 1910, s. XVIII.

jako straszną tragedię dziejową⁹⁸. Jak widać publicysta „Roli” bagatelizował pogrom i jego rozmiary. Służyć temu miało nie tylko stosowanie lekceważącego określenia „judenheca”, ale także przywołanie danych z raportu przygotowanego dla warszawskiej prokuratury, wedle których „w zamieszkach” nikt nie został zabity, a ucierpieć miało zaledwie 35 Żydów, z czego tylko sześciu trafić miało do szpitala. Także straty materialne miały być znacznie mniejsze, niż głosiła strona żydowska. W konsekwencji takiego oglądu sprawy Kościesza nazwał pogrom „burzą w szklance wody”⁹⁹.

Kościesza przenosił w ten sposób punkt ciężkości na ową „wielką wygraną” żydowską. Ubolewał, że popogromowa „aureola rzekomego męczeństwa” i lęk Polaków-chrześcijan, by nie zostać posądzonymi o antysemityzm wpłynęły na przełamanie towarzyskich barier, dotychczas bardzo silnie broniących Żydom dostępu na polskie salony. W takiej atmosferze, jak pisał sam Kościesza: „w niespełna rok po dwudniowych wydarzeniach, w momencie nie tyle naturalnego, ile sztucznie rozbudającego filosemityzmu w społeczeństwie naszym, ukazał się prospekt nowego tygodnika”¹⁰⁰.

Relacja Kościeszy wskazuje, że powstanie „Roli” przynajmniej w jakimś stopniu związane jest z pogromem warszawskim, a już z pewnością z filosemickimi nastrojami, które w popogromowych miesiącach dostrzegł wśród Polaków-chrześcijan twórca tygodnika Jan Jeleński i które budziły w nim obawy o to, że wysuwany już wówczas przez niego program antysemicki może nie zyskać spodziewanego odzewu.

Skoro jednak pogrom i jego reperkusje stanowiły punkt wyjścia dla Jeleńskiego gdy kształtował swoje pismo, to dlaczego same wydarzenia z końca 1881 r. w pierwszych latach istnienia „Roli” zostały na jej łamach właściwie zignorowane? Być może po prostu uznano, że sprawa jest już nieaktualna i nie rozpala wystarczająco emocji. Niewykluczone jednak, że przyczyna była inna: Jeleńskiemu wyjątkowo łatwo udało się uzyskać koncesję na wydawanie tygodnika, co może sugerować, że mógł on powstać wręcz przy aprobacie władz zaborczych¹⁰¹. Być może więc chodziło o to, by na początku istnienia pisma nie przywoływać wydarzeń, które dość powszechnie wiązano z rosyjską prowokacją, a tym samym nie budzić niepożądanych skojarzeń. Trudno te wątpliwości rozstrzygnąć. Faktem jest, że obszerniejsze rozważania na temat pogromu warszawskiego na łamach pisma Jeleńskiego ukazały się dopiero 20 lat później, w 1902 r. Ich autorem był znany nam już Zbigniew Kościesza, który dał antysemicką wykładnię pogromu i jego konsekwencji. Ważna jest już

⁹⁸ Z. Kościesza [A. Skrzynecki], *Ćwierćwiecze walki*, [w:] tamże, s. 3.

⁹⁹ Tamże, s. 2.

¹⁰⁰ Tamże, s. 5.

¹⁰¹ Por.: A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim...*, s. 283; tejsze, *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa 2012, s. 264.

sama nomenklatura. Publicysta „Roli” konsekwentnie unikał słowa „pogrom”, a jeśli się ono pojawiało, to na zasadzie cytatu, słowa przyniesionego z innego, obcego dyskursu. W pewnym miejscu Kościesza napisał wprost o „awanturze przez Żydów »pogromem« nazwanej”¹⁰². On sam najczęściej używał, znanego nam już dobrze, lekceważącego określenia „judenheca”. Za tą konsekwencją leksykalną krył się, rzecz jasna, głębszy sens. Po pierwsze określenie „judenheca” pozwalało bagatelizować cały problem, po drugie (przez swe niemieckie brzmienie) sugerowało, że cała ta awantura zainspirowana została przez jakieś obce siły, o czym zresztą Kościesza mówił wprost: „Że byli pewni agitatorzy bezwarunkowo nie tutejsi, dający impuls całemu ruchowi – to nie ulega wątpliwości”¹⁰³.

Równocześnie Kościesza wskazywał, że podczas zamieszek pomoc zagrożonym Żydom nieśli chrześcijanie (publicysta z nieskrywaną satysfakcją twierdził, że wśród nich byli również ci, których nazywano antysemitami)¹⁰⁴. Równocześnie napiętnował on bogatych, zasymilowanych Żydów, którzy podczas zajść zostawić mieli uboższych współwyznawców na pastwę losu, dbając jedynie o własne bezpieczeństwo i majątek¹⁰⁵. W ten sposób brzemień odpowiedzialności zřęcznie przenoszono na żydowską inteligencję i plutokrację, która miała w dniach pogromu odsłonić swój egoizm i małość. Dzięki temu zabiegowi „Rola” osiągała ważny cel propagandowy w swej walce z zasymilowanymi Żydami.

Kościesza nie rezygnował jednak z możliwości posłużenia się również bardziej tradycyjnymi stereotypami antysemitycznymi. Gdy pisał o zadośćuczynieniach, jakie wypłacano Żydom po pogromie z dobrowolnych składek zarówno polskich, jak i żydowskich, wskazywał, że wielu z rzekomo poszkodowanych zgłaszało fikcyjne straty. Dostrzegł w tym typowo żydowską skłonność do zrobienia, jak pisał, dobrego *geschäfte*, nawet w obliczu tak dramatycznych wydarzeń¹⁰⁶. Co więcej, omawiając szkody, jakie ponieśli Żydzi podczas zamieszek, podkreślał te przypadki, w których zniszczeniu uległ szynk, lupanar¹⁰⁷ czy lichwiarskie rewery dłużników, wskazując, że dotknięci stratami Żydzi swego majątku dorobili się w sposób nieuczciwy i niegodny, a tym samym osłabiając współczucie czytelników.

Podnoszenie tradycyjnych zarzutów wobec Żydów trzeba jednak uznać za drugorzędne. Bez wątplenia bowiem dla antysemitycznego środowiska skupionego

¹⁰² Z. Kościesza [A. Skrzynecki], *Z końcem wieku*, „Rola” 2(15) III 1902, s. 168.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Tamże, s. 168–169.

¹⁰⁵ Tamże, s. 168.

¹⁰⁶ Z. Kościesza [A. Skrzynecki], *Z końcem wieku*, „Rola” 9(22) III 1902, s. 177.

¹⁰⁷ Kościesza twierdził, że spośród 126 zniszczonych podczas pogromu mieszkań w aż 38 były domy publiczne; tegoż, *Ćwierćwiecze walki*, s. 2; por. też tegoż, *Z końcem wieku*, „Rola” 9(22) III 1902, s. 177–178.

wokół Jeleńskiego to Żydzi zasymilowani czy zintegrowani, a nie Żydzi tradycyjni byli najważniejszym wrogiem. Po pierwsze, Kościeszka wskazywał na usłużność polskiej prasy postępowej wobec Żydów, która ujawnić się miała już w samych relacjach z pogromu¹⁰⁸. Po drugie, o czym była już mowa – w popogromowej atmosferze antysemita dostrzegali niepokojące zbliżenie towarzyskie pomiędzy chrześcijańskimi a żydowskimi członkami polskiego społeczeństwa. Po trzecie wreszcie, sztuczne rozpętanie emocji filosemickich służyć miało marginalizacji rodzącego się ruchu antysemita¹⁰⁹.

Owe niepokojące „Rolarzy” tendencje z czasem zaczęły wszakże wygasać, a do wzmożenia nastrojów antysemita przyczynił się sporządzony w 1886 r. tzw. memoriał giełdowy, który przedostawszy się do polskiej opinii publicznej, w dwuznacznym świetle przedstawił intencje żydowskich zleceniodawców raportu. W memoriale, który miał zapobiec rozciągnięciu na Królestwo Polskie przepisów z 1882 r. ograniczających prawa Żydów w Rosji (tzw. prawa majowe), podkreślano wkład Żydów w rozwój ekonomiczny kraju, czyniono to jednak w niezbyt zręczny sposób. Wywołany publikacją memoriału skandal wedle „Rolarzy” stanowił początek antysemita przebudzenia Polaków, z kolei sam memoriał, przynajmniej wedle Kościeszki, swą genezą sięgał „doby *judenhety*”¹¹⁰. W tej jednostronnej, antysemita interpretacji pogrom warszawski miał się więc pośrednio przyczynić do zintegrowania ruchu antysemita w Polsce. W tym też czasie, w 1887 r., opublikowana została – żywo przyjęta przez „Rola”¹¹¹ – broszura Konstantego Wzdulskiego poświęcona kwestii żydowskiej¹¹². Jej autor przypominając wydarzenia z 1881 r., stwierdził, że jakkolwiek sam pogrom był wydarzeniem smutnym i nierozumnym, i słusznie został potępiony w ówczesnej prasie, to jednak wnioski, jakie z niego wyciągnięto były mdłe i bezbarwne: „Nam się zdaje – pisał Wzdulski – że byłoby daleko pożyteczniej i praktyczniej, zamiast występować z gałązką oliwną miłości i zgody, powiedzieć Żydom wprost: »nie rozbijajcie **prawnie** a nie będą was rozbijać **bezprawnie**« [podkr. w oryg.]; a nam: »brońcie się i ratujcie, bo spotka was od Żydów to, na coście zasłużyli: przyjdzie czas, w którym zabraknie wam kawałka chleba na własnej ziemi«”¹¹³. W wypowiedzi tej, niezależnie od sporej dozy realizmu, pobrzmiwia jednak kierowana pod adresem Żydów groźba, charakterystyczna dla retoryki antysemita.

¹⁰⁸ Tegoż, *Z końcem wieku*, „Rola” 9(22) III 1902, s. 177.

¹⁰⁹ Tamże, s. 193.

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku*, „Rola” 9(22) III 1887, s. 307.

¹¹² K. Wzdulski, *Żydzi polscy w świetle prawdy. Studium społeczne*, Warszawa 1887.

¹¹³ Tamże, s. 19. Warto zwrócić uwagę na to, że cytowana tu wypowiedź Wzdulskiego została przytoczona przez Szackiego, który uznał ją za wyjątkowo radykalną; J. Szacki, *Gesichte fun Jidn in Warsze*, s. 105.

Podsumowanie

Reakcje inteligencji polskiej na pogrom warszawski były różnorodne. Inteligencja liberalna, wstrząśnięta ujawnioną skalą niechęci wobec Żydów, w tragicznych wydarzeniach z końca 1881 r. dostrzegła przejaw poważnego kryzysu programu asymilacyjnego i swymi wypowiedziami – w których nawoływano do zintensyfikowania asymilacji, zwłaszcza na drodze powszechnej oświaty – próbowała mu zaradzić. Zasadniczo więc pogrom nie zmienił liberalnej optyki, wprowadził jednak do niej pewne korekty. Silniej niż dotąd wskazywano na kwestie religijne (Świętochowski, Orzeszkowa), a także, przekraczając pozytywistyczny paradygmat, skłaniano się ku uznaniu irracjonalnych czynników stojących u źródeł pogromów (Prus).

Inteligencja konserwatywna była bardziej zróżnicowana w swych reakcjach. Wyobrażenia pewnej jej części wcale nie były aż tak odległe od wyobrażeń liberałów, inni jednak, zwracając się ku rozkwitającej wówczas ideologii antysemickiej, bagatelizowali rozmiary i realne znaczenie wydarzeń z końca 1881 r. i uznali, że zostały one rozdęte ponad miarę, stając się z jednej strony pretekstem do ograniczenia wolności prasy i nałożenia swego rodzaju kagańca autorom, którzy byli Żydom nieprzychylni, z drugiej zaś ułatwiając Żydom przenikanie do raczej hermetycznych dotąd środowisk polskich. Te niekorzystne, zdaniem części konserwatystów, zmiany wymagały stosownej reakcji w postaci zwrotu ku programowi antysemickiemu. W konsekwencji powstała antysemicka „Rola”, a to, że u jej genezy stał pogrom warszawski, można uznać za ponury paradoks.